

Krótką historia pewnej krajobrazowej dominanty

Daktylowiec kanaryjski (*Phoenix Canariensis*) – gatunek rośliny z rodziny arekowatych, pochodzący z zachodniego wybrzeża Afryki, najprawdopodobniej z Wysp Kanaryjskich; potocznie nazywany palmą daktylową, daktylem lub „palmą królewską”. W stanie dzikim nie występuje. Może być traktowany jako roślina pokojowa.

Wikipedia

odbijać — 1. pot. komuś odbiła palma, posp. szajba «ktoś stracił równowagę psychiczną, oszalał; komuś coś strzeliło do głowy».

Phrasebook

W grudniu 2002 roku na rondzie nazwanym imieniem francuskiego prezydenta, przy Alejach Jerozolimskich w stolicy słowiańskiego kraju, w wyniku inicjatywy polskiej artystki stanęła sztuczna daktylowa palma (karaibska), wyprodukowana za pieniądze firm niemieckich przez dewelopera z Las Vegas zatrudniającego meksykańskich robotników. O tym jakże uwikłanym w procesy globalizacyjne pochodzeniu palmy wie niewielu warszawiaków (a jeszcze mniej turystów). O niej samej słyszeli wszyscy.

Sława palmy już dawno sięgnęła poza granice naszego kraju (palma jest dziś swoistym *must see* na trasie każdej wycieczki). Na stałe wpisała się w krajobraz Warszawy. Ale nie zawsze była tu mile widziana. Jej obecność dziwi już tylko przyjezdnych i coraz rzadziej zmusza do refleksji miejscowych. A przecież ta obecność wciąż jest nieoczywista.

W tym roku mija siedemnaście lat od posadzenia tego osobliwego drzewa na rondzie de Gaulle’a. Biogram palmy sugeruje, że mamy do czynienia z obiektem o bardzo złożonej tożsamości oraz niemniej złożonej symbolice. Czy rzeczywiście tak jest?

Czym jest palma dzisiaj? Co znaczy dla „obrazu miasta”? Co „mówi” o jego mieszkańcach? Jak bardzo stała się czymś swojskim? Do jakiego stopnia pozostaje Obcym w przestrzeni publicznej? Co symbolizuje po tych siedemnastu latach? W jakie konteksty się wpisała? Czyja dzisiaj jest palma?

O tym miejscu mówi się różnie: rondo de palma, palm beach, bezludna wyspa albo po prostu Rondo de Guelle’a. Sama palma też dorobiła się kilku określeń: palma de Guelle’a, pała de Guella’a, pietruszka, sąsiadka, kikut, the palma, „instrument indoktrynacji lewicowej” albo po prostu palma Rajkowskiej. Widać ją z daleka, gdy idzie się Alejami w stronę Wisły lub Nowym Światem w kierunku Placu Trzech Krzyży. Nie stanęła tu przypadkowo.

Pełna nazwa projektu Joanny Rajkowskiej brzmi „Pozdrowienia z Alej Jerozolimskich”. Aleje Jerozolimskie w Warszawie jeszcze w XVIII w. nazywane były Drogą Jerozolimską, ponieważ znajdowała się przy nich osada żydowska – Nowa Jerozolima. Osada została wyburzona dwa lata po swoim założeniu. Warszawscy kupcy i rzemieślnicy pozwali jej założyciela, arystokratę Augusta Sułkowskiego, ponieważ społeczność żydowska, której Sułkowski zapewnił miejsce do życia i handlu, stanowiła dla nich zbyt dużą konkurencję. Warszawscy kupcy wygrali proces, po czym nastąpiła błyskawiczna rozbiórka domów, dobra Żydów skonfiskowano, a ich samych przepędzono. Z tym wydarzeniem jednak palma już się dzisiaj nie kojarzy.

W założeniu Rajkowskiej miał to być projekt odwołujący się do lokalnej historii, do konfliktu, który w podobnej formie (niechęć mieszkańców do obcych) występował wielokrotnie w tamtych, jak również w późniejszych czasach na ziemiach polskich. Artystka czerpała inspirację również ze swoich podróży do Izraela: podczas jednej z nich znalazła pocztówkę z pozdrowieniami, na której widniała samotna palma. W Izraelu artystka doświadczyła też wykluczenia przez tamtejszą kulturę w dwojakim sensie: jako osoba z zewnątrz i jako osoba z Polski. Taka jest geneza projektu. Z tym, co warszawiacy dziś mówią o palmie, ma ona jednak już niewiele wspólnego.

Czym jest palma? Jaki jest jej status prawny i ontologiczny? Jakim jest obiektem? Czy jest pomnikiem ku pamięci, ku czci? Czy jest w ogóle pomnikiem? Może jest rzeźbą? A może tylko instalacją artystyczną? Co wyraża? Czego jest symbolem? Tworzy nowe miejsce, czy przypomina o starym? Wpisuje się w kontekst lokalny czy jest neutralna w stosunku do niego? Jakikolwiek padłyby szczegółowe odpowiedzi na powyższe pytania, jedno jest pewne: palma nie pełni żadnej jednoznacznie przypisanej funkcji. Jest przede wszystkim czymś „innym” i to jest jej podstawowa własność (często przypisuje się jej też zmienną osobowość, o czym zaraz). A zatem jest palma Innym, wobec którego nieustannie się sytuujemy; jest odmieńcem, który każe nam zweryfikować wyobrażenia i poglądy na własny temat; jest czymś obcym naszej kulturze: czymś egzotycznym, nieznanym, a przez to nierozumianym; jest czymś wrogim (upraszczając: palma = kraj arabski = terroryzm), czymś nie-warszawskim, a w końcu nie-polskim. Tak przynajmniej myślano, kiedy się pojawiła. Palma stanowiła nie tyle nowe dzieło w warszawskiej przestrzeni publicznej, co była dziełem ewidentnie nie stąd.

Palma miała wrogów. Dla Zarządu Dróg Miejskich była (wciąż jest!) obiektem niedrogowym (inne drzewa mogą być obiektami drogowymi, a palma nie, bo nie jest drzewem!). Nigdy nie stała się rzeźbą publiczną (status rzeźby gwarantowałby jej opiekę konserwatorską), z czasem przekwalifikowano ją na „małą architekturę”. Palma nie ma ustalonej tożsamości. Ma ich wiele. I może być dla nas tym, czym tylko chcemy. Rajkowska tłumaczy: „Wiedziałam, że wchodząc w przestrzeń publiczną, będę miała do czynienia z bogactwem kontekstów, milionem narracji, konfliktów, wizji. Próba wprowadzenia w to bogactwo jeszcze jednego wątku, jeszcze jednego znaczenia to działanie skazane na porażkę. Jedyne, co mogłam zrobić, to zaproponować pewną ramę, wewnątrz której ludzie sami usytuowaliby własne narracje”.

Ta rama rzeczywiście okazała się bardzo pojemna. Dla antysemitów palma była zaproszeniem do głoszenia antysemickich poglądów; niektórzy chrześcijanie uznali ją za sprzeczną ze swoją tradycją, bo stanęła na miejscu bożonarodzeniowej choinki; bywalcy warszawskich klubów gejowskich uznali ją za pomnik obrony inności; inni snuli nie pozbawione złośliwości domysły na temat fallicznego kształtu palmy i rzekomych problemów psychicznych autorki projektu. Niektórzy politycy widzieli w niej (palmie, nie autorce) symbol Unii Europejskiej i otwarcia się na Zachód, ponieważ kultura europejska bierze swoje początki z kultury krajów zajmujących obszar basenu Morza Śródziemnego, a palma jest przecież czymś charakterystycznym dla tych obszarów itd. Można powiedzieć, że intencje artystki, chociaż głośno i wprost wyrażone, zeszyły z czasem na plan dalszy, a palma zaczęła funkcjonować w świadomości mieszkańców Warszawy (ale też mieszkańców reszty Polski i świata) w zupełnie innych kontekstach, jako niezależny od jakiegokolwiek interpretacji byt. Sama Rajkowska przyznaje: „Na palmę dużo lepiej reagowali ludzie przyjezdni, wykształceni i mobilni. Najlepiej – imigranci. Ci, którzy żądali stylu i decorum, mieli jej za złe kiczowatość, zły gust i, rzecz jasna, egzotykę, którą wniosła”.

Ta uwaga wskazuje na jeszcze dwa, moim zdaniem, bardzo ważne znaczenia projektu Rajkowskiej, które być może nie były związane z jej artystycznym zamysłem. Oprócz prób „zaadoptowania” palmy przez różne grupy społeczne i przypisania jej rozmaitej, często wykluczającej się symboliki, jest ona przede wszystkim obiektem, który większość osób kojarzy z ciepłymi krajami, z czasem wolnym, ze słońcem, słowem: z czymś pozytywnym, dobrym, dalekim od polskiej szarugi i zimy, z czymś czego nie mamy tu na co dzień. Kicz? Jak najbardziej! – ale miły dla oka, niejednej osobie na widok palmy przypominają się wakacje w Hiszpanii, Egipcie lub Włoszech, słowem, dobry czas. Po drugie, nie zapominajmy, że jest to obiekt fizyczny, dość okazałych rozmiarów (ponad 12m wysokości), który mocno kontrastuje z tym, co znajduje się w jego otoczeniu: z jednej strony stoi tuż obok dawnego gmach Komitetu Centralnego PZPR – symbolu totalitarnego systemu i ucisku, z drugiej, obok Empiku – symbolu konsumpcjonizmu, kultury popularnej i kapitalizmu. Palma sterczy między nimi i bierze wszystkie te znaczenia w nawias, sprowadzając rzeczywistość symboliczną tego terenu do absurdu.

Palma jest zdecydowanie kampa, jeśli za kampa uznać, jak pisze Susan Sontag, umiłowanie tego, co nienaturalne: sztuczności i przesady. Ileż prywatnych, nie do końca poważnych, historii wiąże się z tym obiektem! W ilu narracjach – z przymrużeniem oka – warszawska palma występuje! Musiało być ich dużo i musiały być ważne, skoro z czasem warszawiacy zaakceptowali obecność palmy, a nawet ją polubili. Czego dotyczą te historie?

W 2003 roku, kiedy palmie groziło zdemontowanie i wywózka na śmietnik, dziennikarze Gazety Wyborczej Mariusz Szczygieł i Agnieszka Kowalska powołali KOP, czyli Komitet Ochrony Palmy, w skład którego weszło wielu znanych artystów i dziennikarzy. Przynależenie do KOP-u odznaczało się pewnym prestiżem. Warszawiacy kupowali liściecegiełki, zasilając w ten sposób palmowe konto. Palma stawała się ICH palmą. Sama Rajkowska była członkinią wcale niemałego Zespołu Palmowego, któremu zawdzięcza powodzenie

projektu. Architekci, fotografowie, kuratorzy, śpiewacy operowi, artyści, geje, lesbijki, feministki, buddyści, ekolodzy, anarchiści, historycy, socjologowie, urbaniści, filozofowie – każdy widział w palmie własną sprawę. Palma powoli stawała się tym, co łączy, a nie tym, co dzieli.

Wspólne wznoszenie palmy przy minus dwudziestu dwóch stopniach i rozgrzewanie się piłą wódką stało się mitem założycielskim pewnej grupy osób związanych ze sztuką współczesną; wspólne sklepanie zniszczonych po wichurze liści połączyło innych; wspólne kwestowanie na rzecz palmy i pisanie wniosków do Urzędu Miasta w sprawie jej ochrony połączyło prawników; wspólne obchodzenie urodzin palmy było frajdą nie tylko dla dzieci, ale i rodziców oraz turystów. Liczne akcje, dla których palma stawała się tłem albo wręcz była ich głównym bohaterem są już dziś nie do policzenia.

Palma ma w sobie coś, co przyciąga nie tylko wzrok, ale też znaczenia. Z czasem zaczęła wpływać na tożsamości samego miasta, stała się ważnym elementem warszawskiego krajobrazu kulturowego. Podajmy kilka faktów z życia palmy:

- W grudniu 2004 roku na drugie urodziny palmy przybyli Zieloni oraz bywalcy klubu *Le Madame* przebrani w kolorowe płaszcze, stroje kąpielowe, okulary przeciwsłoneczne. Wykonali performance, podczas którego można było się sfotografować w strojach hawajskich (jedna osoba rozebrała się do naga!) na specjalnym tronie stojącym na tle palmy oraz odczytali list do prezydenta Lecha Kaczyńskiego napisany przez Katarzynę Szustow i Łukasza Chotkowskiego:

Szanowny Panie Prezydencie,

pragnęlibyśmy wyrazić nasze przywiązanie do projektu „Pozdrowienia z Alej Jerozolimskich” Joanny Rajkowskiej.

Dla nas, warszawiaków, palma na rondzie de Gaulle’a na stałe wpisała się w miejski krajobraz Warszawy. Jest emblematem podobnie rozpoznawalnym, jak Rotunda czy Pałac Kultury. Choć początki aklimatyzacji nie były łatwe, udało jej się oswoić warszawiaków z urokliwą irracjonalnością swej egzystencji. Uczy nas, czym może być sztuka współczesna – zabawą, igraszką. Palma wnosi do ciemnej i czasem strasznej Warszawy promyk radości, pozytywne uczucia. Wierzymy, że Warszawa poprzez takie projekty staje się miastem bardziej przyjaznym dla jej mieszkańców. Palma pełni też funkcję reprezentacyjną dla naszej stolicy. Dla zagranicznych turystów zdjęcie z palmą na rondzie de Gaulle’a jest jedną z podstawowych pamiątek z Polski. My, warszawiacy, czujemy, że palma cieszy oko przechodniów, przywraca radość na zmęczonych twarzach, zawadiacko bawi się absurdem. Wiemy, że jest troszkę zaczepna i ostatnio niesfornie pogubiła liście, ale to nie przeszkadza, by wyrazić nasze poparcie dla tego projektu.

My niżej podpisani prosimy Pana o wsparcie finansowe projektu Joanny Rajkowskiej „Pozdrowienia z Alej Jerozolimskich”.

Zebrano 400 podpisów. Prezydent na list nie odpowiedział.

- W 2004 roku przed wyborami samorządowymi Zieloni wypuszczają spot wyborczy, w którym dwie kaczki piłują pień palmy. Jedna kwacze: „Będzie normalnie”, druga kwacze: „Będzie

porządek”. Na ratunek palmie przylatują Zieloni, przepędzają kaczkę i obsadzają palmami całą Warszawę. Jedno drzewko stawiają w Pałacu Prezydenckim.

- W 2007 roku ma miejsce w Warszawie protest pielęgniarek. Na znak solidarności z pielęgniarkami palma zostaje przyozdobiona pielęgniarskim czepkiem.
- W 2009 roku Greenpeace organizuje pod palmą happening pt. *Solidarność klimatyczna*.
- W 2011 roku w ramach akcji protestacyjnej przeciw wizycie polskiego rządu w Izraelu zawieszono na palmie palestyńską chustę.
- W 2012 roku w przeddzień otwarcia Mistrzostw Europy w piłce nożnej Rajkowska w proteście przeciwko łamaniu praw autorskich i polityce władz Warszawy, które bez konsultacji z artystką postawiły obok palmy wielką piłkę, zamieściła na palmie baner „Chleba zamiast igrzysk” i zdjęła wszystkie liście.
- Pewnego upalnego lata nieznani sprawcy zorganizowali pod palmą grilla.
- Na Wielkanoc, w Niedzielę Palmową ksiądz z pobliskiej parafii pokropił palmę wodą święconą.
- Pod pomnikiem de Gaulle’a firma Wedel stworzyła czekoladową kopię palmy Rajkowskiej.
- Policjanci kontrolujący ruch na Rondzie de Gaulle’a zostają nazwani „The Beach Boys” (czasem mówi się o nich też „policjanci z Miami”).
- W ramach walki o wyższe emerytury zorganizowano pod palmą protest pt. *Emerytury pod palmami*.
- Rajkowska współuczestniczy w licznych warsztatach dla dzieci. W ramach projektu Bezazel dzieci poznają historię palmy, uczą się tego, co to jest sztuka współczesna i wykonują laurki dla palmy, które potem na niej wieszają.
- W jednym z filmów z cyklu *Miasto w komie* pada hasło, że palma jest „megalanserska”.
- Latem 2013 roku pod palmą spoczął Miś-przytulanka (projekt Izy Rutkowskiej i Fundacji Form i Kształtów).
- Pod palmą miało miejsce wiele modowych sesji zdjęciowych oraz ślubnych.
- Palma posiada swoją stronę internetową oraz wpis w Wikipedii.

Palma stała się jednym z głównych aktorów życia społecznego Warszawy. Uczestniczy w najważniejszych wydarzeniach – marszach, protestach, świętach, rocznicach. Często zabiera publicznie głos. Broni inności. Wstawia się za uciskanymi, wykluczonymi, mniejszościami. Czasem pojawiają się jeszcze negatywne komentarze na jej temat, ale to rzadkość (dotyczą głównie wyglądu, a zwłaszcza finansowania konserwacji). Coraz mniej osób już puka się w głowę i uważa, że Rajkowskiej „odbiła palma”. Coraz mniej osób też niestety pamięta, czym w zamierzeniu miały być „Pozdrowienia z Alej Jerozolimskich”. Rajkowska weszła w przestrzeń publiczną Warszawy z bardzo trudnym tematem, dotyczącą delikatnej – i aktualnej – kwestii stosunku Polaków i Żydów.

Dziś tablica pamiątkowa wyjaśniająca genezę projektu, przymocowana na fasadzie jednej z kamienic na Nowym Świecie, jest już praktycznie nieczytelna, cała pokryta rdzą. Ot, jeszcze jeden zniszczony, zapomniany detal miejski. Jak to w wielkim mieście.

Jest marzec 2019 roku. Środek dnia. Turyści japońscy uśmiechają się, pokazując palcem środek ronda. Robią zdjęcia. Wciąż się dziwią.

Mijamy ją już beznamiętnie. Czasami zatrzymujemy się. Patrzymy w górę i robi się trochę cieplej. Lubimy się, chociaż czasem nie rozumiemy. Mamy wspólną historię.

Usuwać? – to pytanie wraca co jakiś czas. Bez niej byłoby pusto w Warszawie.

Krajobraz miejski zniesie pustkę. My nie.

Piotr Szczepański

LITERATURA

Rajkowska. Przewodnik Krytyki Politycznej, Warszawa 2010.

Sontag S., Notatki o kampie, tłum. W. Wertenstein, w: Kamp. Antologia przekładów, red. P. Czapliński, A. Mizerka, Kraków 2012.